



KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

12.08.2018

nr 10(25)/2018

kairosjasienica@gmail.com

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (J 6,41-51)

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedzial: «Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił». I mówili: «Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem».

Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usły-

szał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata».

KOMENTARZ

1. Chrystus nigdy nie zapomniał od Kogo otrzymał misję do wypełnienia. To znamienne, jak często wspomina o swoim Ojcu, o relacjach jakie Ich łączy i jakie powinny łączyć ludzi z Bogiem – ukochanym Ojcem.
2. Nie można pójść do Chrystusa pomijając Ojca, podobnie jak nie można iść do Ojca bez Chrystusa.
3. Życie wieczne uzależnione jest od wiary w Chrystusa. To są Jego słowa: „Kto we mnie wierzy ma życie wieczne.”
4. Aby przyjąć naukę, trzeba ją wpiery usłyszeć. Żeby zaś usłyszeć, trzeba być nastawionym na słuchanie i spotkać tego, który głosi. Naukę Chrystusa głosi Kościół, czy potrafię słuchać?
5. Wartość chleba powszedniego jest oczywista. Chrystus siebie nazywa chlebem z nieba. Ludzie Mu współcześni nie pojmowali tej nauki. My dzisiaj wiemy, że chodzi o Eucharystię. Każdy z nas uczciwie powinien sobie odpowiedzieć na pytanie,

jak często przystępuje do Komunii Świętej, zwłaszcza, gdy nie ma żadnych przeszkód.

SPECJALIŚCI:

Ludzie rozumieją Jezusa niewłaściwie, chociaż wyraźnie nawiązuje On do „życia wiecznego”, nie zaś do dosłownego chleba. Ich „szemranie” stanowi aluzję do szemrania Izraelitów na pustyni przeciwko Mojżeszowi.

Większość Żydów wierzyła zarówno w ludzką wolną wolę, jak i w Bożą suwerenność. Argumentacja tutaj użyta podkreśla, że ludzie, którzy mają bliski związek z Ojcem, rozpoznają Jezusa. Ci, którzy Go nie poznają, nie znają też Ojca.

Jezus wzajemnie przeciwstawia nową i starą mannę w dobrym stylu midraszowym, jak wytrawny żydowski egzegeta.

(KOMENTARZ HISTORYCZNO-KULTUROWY DO NOWEGO TESTAMENTU, Craig S. Keener, „Vocatio”, Warszawa 2000, s. 200-201).

oprac. ks. Robert Pochopień

WOKÓŁ TAJEMNICY WNIĘBOWZIĘCIA

Jeszcze czas letni. Jeszcze wabi nas słońce, ciepło dni, otulają nas powabne czarem gwiazd noce sierpniowe. Tak bardzo chce się żyć, cieszyć urokami ziemi. Tak bardzo chce się poić oczy krajobrazami, którymi darzy nas ziemia. Ale oto właśnie w miesiącu sierpniu uroczystość obchodzimy Wniebowzięcia najpiękniejszej istoty ludzkiej, jaką ziemia wydała, Maryi, Matki Boga. A w tajemnicę tę wpisane zdaje się być przeświadczenie, że nie ziemia, ale niebo właśnie spełnieniem i dopełnieniem istoty ludzkiej jest. Że zatem nie ziemia,

z całym swoim czarem winna nasz podziw budzić, ale nieba oczekiwanie i ku niemu kierowanie pełnego tęsknoty spojrzenia. Ku górze winniśmy wzrok dźwigać, boleśnie przez ziemię wędrując, nigdy jej czarom nie ulegając, ale wciąż boleść wędrowania na swoje barki biorąc. Wniebowzięcie może bólem ranić. Może tę niejedną wycisnąć. Alboż to jest na tym świecie coś naprawdę jednoznacznie szczęściem uskrzydającego? Coś, co dać może poczucie niewzruszoności, że już nic nie może nam odebrać pełni chwili, co za Faustem

Goethego kazałoby nam zakrzyknąć: chwilo trwaj, jesteś piękna! Zaiste nie. Nic tu stałego, nic pewnego, a wszystko zdaje się chylić ku grozie nieszczęścia, choroby, cierpienia, lęku. Pozostaje zatem uciążliwe ku górze zmierzanie, wzięcie na barki ciężaru zmienności i niepewności.

Jakoż pisze A. de Saint Exupery: „Ale wszelkie wstępowanie na górę jest bolesne. I każda przemiana niesie ze sobą cierpienie. Muzyki nie pojmę do dna, jeśli wpierv nie zada mi ona bólu. Ona jest właśnie owocem mojego bólu.

Nie wierzę, że wystarczy dać ludzkim dzieciom koncerty, poezję i mądre rozprawy, aby zapewnić im szczęście i upojenie, jakie przynosi miłość. Bo człowiek to z pewnością umiejętność kochania, ale i umiejętność cierpienia zarazem; i tęsknoty. I nostalgicznych nastrojów podobnych do dżdżystego nieba”. Za wniebowzięcie płaci się ogromną cenę cierpienia. Mało to bólu stało się udziałem tej, która stan szczęśliwej ekstazy osiągnęła? Mało to niepokoju, pytań bolesnych, doświadczeń przekraczających możliwości ludzkiej wytrzymałości? Ale szła, mozolnie, utrudzona, nie rozumiejąca. Ile tego bólu snuje się po ziemi!

Zadzwoił dopiero co mój znajomy z parafii, na której dane mi było być lata temu. Znałem go dość dobrze. Ojciec licznej rodziny, pracowity, serdeczny, gościnnie.

Pełen dobroci. Zresztą wszyscy oni pełni ciepła są i byli. Pamiętam dobrze. Zadzwoił z porażającą wiadomością: dwudziestodwuletni syn Mikołaj nie żyje. Nieszczęśliwy wypadek. A taki był z niego dumny, tyle oczekiwał, tyle mieli zrobić razem. Tymczasem nie ma go już tu na ziemi bólu i niepokoju nieustannego.

Pytałem: dlaczego? Złorzeczyłem w duchu i nie tylko, że tak być przecież nie może, że to jakiś rodzaj wyrefinowanej tortury, którą demon przecież a nie miłosierny Ojciec stosuje wobec istot ludzkich bezbronych i wydanych na pastwę jego okrutnych eksperymentów.

Co mam Ci powiedzieć drogi Janie i Ty matko bolejąca Ireno? Nie znajduję słów żadnych pociechy, nie znajduję żadnych w ogóle słów. Tutaj są niepotrzebne, zbyteczne. Ale przychodzi mi z pomocą tajemnica Wniebowzięcia bolesnej Matki, która poprzez bezgraniczny ból, wspinając się ku wyżynom nieba, odgadła tajemnicę mroczności i piękna ziemi. Musimy wierzyć, że cierpieniem okupić nam przychodzi bolesne piękno naszych ludzkich przeznaczeń. Nie inaczej. Pozostaję w bólu z Wami, kierując wzrok ku Wniebowziętej, bo nic innego nie potrafię. A jeśli on, Wasz syn Mikołaj wniebowzięty, tak nagle, za wcześniej, tak boleśnie, jaśnieje pięknem nieba i ziemi widzianej już z innej perspektywy, to jest dobrze. Niech tak pozostanie.

ks. Leszek Łysiński

CZAS POŻEGNAŃ, CZAS ROZSTAŃ

Tak i my żyjemy żegnając się zawsze.
R.M. Rilke

Że nic stałego w życiu, że wszystko nieustannie się zmienia, że każda rzecz która zdaje się być samą sobą, przechodzi w swoje przeciwieństwo, nie są to prawdy ani zbyt rewelacyjne, ani ezoteryczne. Zdrowa intuicja podpowiada je nam na co dzień. A wybrzmiały one w heraklitejskiej maksymie *panta rei* – wszystko płynie nic nie stoi w miejscu, a do tej samej rzeki dwa razy wejść nie można. Nieszczęsny człowiek jakże poradzić sobie może z wyzwaniem tymi, które kieruje pod jego adresem ustawicznie zmieniające się życie? Ucieka więc efemeryda ludzka w różne strategie stabilizacji, utrwalenia pewnych stałych niezmiennych form życia: a to dom, a to zaoszczędzone z drobniactwami odkładane na czarną godzinę pieniądze na koncie, a to wysnuwane plany, projekty. Oszczędzamy, planujemy, stabilizujemy, aby wyrwać się rozdzierającej i pełnej niepokoju zmianie. Pisze ks. Leszek Łysiński: „Przecież by żyć bierzemy na się takie czy inne postacie, sposoby przejawiania się w świecie, obrastamy w cechy, charaktery,

instytucje, otaczamy się twardą, przewidywalną rzeczywistością. Tymczasem życie niesie boleść, cierpienie, jest nieustannym zmaganiem się z niespodziewanymi wyzwaniami, W życie wpisana jest nieciągłość, wieczna metamorfoza, życie w najbardziej radykalnym tego słowa znaczeniu jest bolesnym przekraczaniem granic, ich unieważnianiem. Znakomicie całą rzecz interpretuje K. Michalski: śmierć tak jak miłość jest doświadczeniem radykalnej granicy, radykalnej różnicy, całkowitej obcości; kochając jak i umierając doświadczamy wymykania się naszych ciał spod naszej kontroli: erekcja, orgazm, agonia. Nasze ciało jest porywane i rozrywane przez życie (...)

Dlaczego o tym piszę? Przede wszystkim dlatego, że zmiana radykalna dotknęła naszej parafii. Osoby które tak bardzo wpisały się w życie naszej wspólnoty, tak mocno przyzwyczyły nas do siebie, wprowadziły pewną ciągłość, czy to spotkań kręgu biblijnego, czy kazań dialogowanych, czy niedzielnych mszy wieczornych ze słowem krótkim, celnym, przejrystym, żegnają się z nami. Idą dalej. W takich momentach doświadczamy w spo-

sób szczególnie bolesnej zmiany, nic już nie będzie takie, jakim było, ale jednocześnie czujemy, że tak być musi, bo życie to ciągle nowe wyzwania, nowe doświadczenia i wpisana w nie twórcza boleść. Wiemy, że na tej ziemi, w horyzoncie zmian i przeobrażeń, nigdy się nie spełnimy, musimy pozostać w stanie nieustannego zawieszania. Znakomicie intuicją poetycką operując pisar B. Leśmian:

...Zewsząd idę ku sobie
Wszędzie na się czekam

Tu się spieszę dośpiwnie
Tam docisznie zwlekam
I trwam, niby modlitwa, poza swą żałobą
Ta co się spełnić nie chce, bo woli być sobą.

Pozostajemy sobą jedynie wówczas, kiedy narażamy się na ryzyko zmian, choćby bolesnych, choćby trudnych. Życzymy Wam, księżu Robercie, księżu Tomaszu, byście potrafili podołać wyzwaniom jakie stawia przed Wami życie ciągle zaskakujące, ciągle nowe, ciągle inne.

Elżbieta Juzba

BUKIET ZIOŁ

W sierpniu każdy kwiat woła – zanieś mnie do kościoła!
Przysłowie polskie

Dzień 15 sierpnia dla wszystkich chrześcijan ma przede wszystkim wymiar religijny, to jedno z najważniejszych świąt Maryjnych; Wniebowzięcie NMP. Jest to święto nakazane, a więc mamy obowiązek uczestniczyć w tym dniu w Eucharystii. Znamy głęboką teologiczną treść, jaką niesie ze sobą dogmat o Wniebowzięciu, zresztą na pewno zostanie to przypomniane w homiliach w ten dzień wygłoszonych. Ale jest z tym dniem związana również tradycja i zwyczaje ludowe, wcale nie zaborne, ale wynikające z prostej szczerzej pobożności zwyczaj, ukazujące jak dużą wagę lud wierny przywiązywał do tego, aby Święta Kościelne i treści teologiczne które ze sobą niosą, łączyły się z codziennym życiem, codziennym trudem człowieka. To genialne przecucie, że Bóg nie jest, nie może być odrwany od ludzkiej codzienności. Pisząc o tych tradycjach robię to z pewnym smutkiem, w czasie przeszłym, bo wiele z tych zwyczajów powoli zanika, albo już dawno zostały wyparte przez nowoczesny, postępowy świat.



Przyjrzyjmy się Świętu Wniebowzięcia NMP pod kątem jego drugiej ludowej nazwy „Matki boskiej zielnej”.

Duża część wiernych, zwłaszcza na wsi, przynosi i dziś do kościoła 15 sierpnia bukiet ziół do poświęcenia, aby dziękować za trud rolnika, za ziemię, która nas żywi wydając owoce. W tradycji polskiej wierzone powszechnie, że poświęcony w kościele bukiet nabiera niezwykłych właściwości leczniczych. Musiało się w nim znaleźć nie tylko zboże, plony z gospodarstwa i kwiaty ozdobne, chętnie wtykano do niego także lecznicze zioła z ogródka i dzikie rośliny zielne.

Dawniej na Matki Boskiej Zielnej święcono niemal wszystkie owoce ziemi, i to dosłownie. Zdarzało się, że do bukietu dołączano ziemniaki wbite na patyk czy gałązki leszczyny z orzechami.

Najistotniejsze były jednak zboża oraz zioła lecznicze. Po poświęceniu bukiet wykorzystywano bowiem w różnych zabiegach w gospodarstwie. Dymem ze zwęglonych roślin leczono zwierzęta i okadzano izby. Wykonywano napary ze święconych ziół, które podawano chorym. Bukiet traktowano jak obiekt niemal sakralny.

Wieszano go w pokoju, często za świętym obrazem.

Podobnie jak poświęconej palmy wielkanocnej nigdy nie wolno było go wyrzucić. Należało go ususzyć i wykorzystać lub ewentualnie spalić, a święcony popiół rozsypać w ogrodzie.

Nieodłącznym elementem bukietu na 15 sierpnia były też rośliny ozdobne. Każda gospodyni wybierała najpiękniejsze kwiaty ze swojego ogrodu. Kto ich nie posiadał, dekorował wiązkę kwiatami polnymi.

Tradycyjnie w bukiecie na to święto umieszczano popularne lecznicze rośliny: kopytnik, macierzankę, piołun czy miętę. Sierpniowego bukietu nie ma też

bez zbóż. Zasuszone zioła z poświęconego bukietu można z powodzeniem stosować w kuchni.

Dzisiaj pewnie wielu, również w Kościele, patrzy na te tradycje z przymrużeniem oka doszukując się tutaj jakiś przejawów zabobonnej wiary. Nic bardziej błędnego, jeżeli nasza wiara jest mocna, to w naturalny sposób chcemy, żeby była obecna we wszystkim co robimy, w naszej codzienności. Bukiet ziół poświęcony w uroczystość Wniebowzięcia NMP jest tego doskonałym wyrazem.

Ks. Rafał Dendys

PRZYDROŻNY KRZYŻ

*Za lasem, tam gdzie drogi się schodzą,
Stary krzyż rozłożył swe ramiona.
I na ziemi Jezus z niego patrzy,
Gdy w swym bólu na drzewie tym kona.*

Autor nieznany

W naszej miejscowości mamy cztery krzyże przydrożne, każdy z nich jest świadkiem historii naszej parafii i miejscowości. Najmłodszy z nich znajduje się w północno-zachodniej części naszej wspólnoty, przy ul. Łaziańskiej. Jest on drewniany z kamienną, malowaną figurką Chrystusa Ukrzyżowanego, umieszczoną pod drewnianym daszkiem. Pomysłodawcą postawienia krzyża był nasz dawny proboszcz ks. Alojzy Oleksik. Początkowo miał stanąć w polach, potem państwo Maria i Andrzej Herokowie zdecydowali, że zostanie ustawiony na terenie ich działki przy ulicy Łaziańskiej. Na krzyżu znajduje się metalowa tabliczka wskazująca datę jego poświęcenia, czyli 14.09.2002 rok. Dokonał go ówczesny proboszcz ks. Oleksik wraz z ks. wikarym Zbigniewem Macurą. Jak wspominają gospodarze, drewno



na krzyż przekazał nieodpłatnie pan Kanafek z Jaworza, a wykonał go jasienski stolarz Janusz Cholewik. Tradycy-

cyjnie od czasów ks. Alojzego Oleksika, dwa razy w roku, przy krzyżu odprawiana jest msza św. Parafianie gromadzą się tam po Wielkanocy podczas Dni Krzyżowych oraz we wrześniu podczas uroczystości Podwyższenia Krzyża. Tak jest już od szesnastu lat. Krzyż jest zadbane, w bardzo dobrym stanie, otoczony dużymi



sosnami, ozdobiony kwiatami, lampionami. Widać starania gospodarzy o jego godny wygląd.

Warto dbać i ocalić od zapomnienia tę małą część historii naszej parafii, miejscowości. Pamiętajmy o jego uszanowaniu przez wykonanie znaku krzyża i westchnieniu krótkiej modlitwy „Któryś za nas cierpiał rany, Jezus Chryste zmiłuj się nad nami.”

Mirosława Hawełek

POMNIK NASZEGO DAWNEGO DUSZPASTERZA ZOSTAŁ ODNOWIONY

Już w piątym numerze naszej parafialnej gazetki pan Romuald Bożko pisał o dawnym jasienskim proboszczu – ks. kanoniku Emilianie Schindlerze. Odbywał on posługę kapłańską w jasienskiej parafii na przełomie XIX i XX wieku, w latach 1890-1911. Opiekował się więc naszą parafią aż 21 lat. Jego zasługą było założenie kroniki parafialnej, w której jako pierwszy spisał dostępne mu informacje. Został pochowany na starym cmentarzu. Nie wiemy dokładnie, kto był fundatorem jego nagrobka. U dołu tablicy nagrobkowej znajduje się

napis „Pomnik ten jest ofiarą małej części wiernych wielbicieli zacnego sługi Bożego miłującego kościół”. Z boku można zobaczyć napis „Gróger Bielitz” wskazujący na jego wykonawcę, czyli Zakład Kamieniarski Theodora Grógera z Bielska. Na nagrobku, którego wiek można szacować na ok. sto lat, widać było ślady upływającego czasu. Od ubytków związanych z działaniami wojennymi po skutki zniszczeń atmosferycznych. Rada Parafialna postanowiła wesprzeć inicjatywę p. R. Bożko i zebrać fundusze na odnowienie pomnika dawnego

jasienickiego proboszcza. W ubiegłym roku, w dniach procesji na nasze cmentarze, związanych ze Świętem Wszystkich Świętych, członkowie Rady Parafialnej kwestowali, zbierając do puszek fundusze na renowację nagrobku ks. Emiliana. Działania Rady Parafialnej zostały także wsparte finansowo przez naszego proboszcza



ks. Leszka Łysienia. Dzięki temu pomnik został odnowiony przez Zakład Kamieniarski pana Grzegorza Pytlarza z Rudzicy. Umieszczono na nim też nową tabliczkę pamiątkową z napisem „Pomnik odnowiono dzięki inicjatywie Rady Parafialnej i parafian za czasów ks. prob. Leszka Łysienia 2018”.

Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli finansowo

nasze działania podczas kwesty. Dziękujemy za każdą wrzuconą do puszek złotówkę, która przyczyniła się do odnowienia nagrobka dawnego jasienickiego duszpastrza. Ma to ważne znaczenie dla całej wspólnoty. Czci pamięć naszego dawnego proboszcza, który jasienickiej parafii poświęcił wiele lat swego kapłańskiego



życia. Ma też wartość historyczną. O śladach historii trzeba pamiętać, ponieważ są naszym dziedzictwem kulturowym, które jest ważne do kształtowania poczucia naszej tożsamości i przynależności. Warto dbać, szanować, budzić w sobie wrażliwość na to, co pozostało nam z dawnych czasów.

Mirosława Hawetek

TOTUS TUUS MARYJO, CZ. 2

Dla człowieka – pielgrzyma bardzo znaczące jest, aby uchwycić się tej wspaniałej „broni” przeciwko złu, jaką jest modlitwa różańcowa i kroczyć przez życie przesuważając palce po paciorkach, a zarazem przeżywając treści zawarte w przekazach scen z życia rodziny świętej... Tym to sposobem wymawianie ZDROWAŚ MARYJO nie będzie tylko i wyłącznie powtarzaniem tak jak mantra słów pozdrowienia anielskiego. W innym fragmencie tekstu wymieniony autor stwierdza: *RÓŻANIEC porywa nas w pełną niezwykłości podróż. Światło, które dobywa się z jego tajemnic, odświeża przed spragnionym głębi umysłem zagubione wymiary rzeczywistości.*

Kiedy sięgamy po zbiór koralików, co jest objawem naszej wiary, jesteśmy w stanie przeżyć coś na wzór jak gdyby podróży poprzez różne sytuacje z życia Jezusa i Maryi, "przebywając" wraz z nimi w miejscach opisywanych wydarzeń oraz wykazując empatię i zrozumienie. Ponadto dostrzegamy w tym przekazie pewien wymiar pozaziemski, gdyż pewne przeżycia dane są tylko istotom najwyższej, jaką jest Bóg, natomiast dla nas nieosiągalne. My, istoty ziemskie, możemy tylko czynić próby częściowego naśladowania tych wzorów

postępowania, które przypisywane są tylko i wyłącznie osobom ŚWIĘTYM. Dla nas, pielgrzymów w drodze, różaniec może być tylko i wyłącznie wyznacznikiem zarówno właściwego postępowania jak i dążenia do celu.

Można dojść do wniosku, że *RÓŻANIEC odświeża przed człowiekiem utraconą kondycję pielgrzyma, uczy bycia w drodze, bycia spokojnego, roztropnego, rozumiejącego. Zwraca uwagę na zagubione drogi, po których Bóg idzie ku człowiekowi.* Poza tym otrzymujemy w dalszej treści poradę *WSŁUCHAJMY SIĘ W JEGO TAJEMNICE.*

Ojciec ŚWIĘTY Jan Paweł II także namawiał do codziennego odmawiania modlitwy różańcowej, gdyż podkreślał jej moc i znaczenie w życiu człowieka. O jej sile, mocy i potędze miał niejednokrotnie okazję się przekonać w swoim życiu.

oprac. Bogusia Wieczorek

na podstawie: Ks. dr Leszek Łysień *Na tropach człowieka*, Wyd. Petrus Kraków, 2009; *Modlitewnik za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II*, Rafael, Kraków, 2014.

INTENCJE MSZALNE 13. VIII – 19. VIII

PONIEDZIAŁEK – 13. VIII

18.00 za Ojczyznę

WTOREK – 14. VIII

7.00 + Jadwiga Jędrysek (od koleżanek córki Jolanty z oddziału ortopedyczno – urazowego szpitala wojewódzkiego)

18.00 + Alojzy Chrapek (20r. śmierci)

ŚRODA – 15. VIII

7.00 o zdrowie Boże Bł. i opiekę Matki Najświętszej w rodzinie Marii i Eugeniusza.

9.00 1) + Edward Kominek, rodzice z obu stron, ++ z rodziny Kominek, Gańczarczyk
2) Wanda, Rudolf Boryś

11.00 + Stanisław Bąk (2 roczn. śmierci), + Jan Bąk, ++ z rodziny

17.00 + Helena Wrona, rodzice z obu stron.

CZWARTEK – 16. VIII

18.00 + Maria Wspaniały, mąż Jerzy, Michał Mamorski

PIĄTEK – 17. VIII

7.00 + Jadwiga Jędrysek (od sąsiadów Pawluch i Pawlak)

18.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże w I rocznicę ślubu Natalii i Adriana

SOBOTA – 18. VIII

7.00 + Bożena Kotrys (od koleżanek z KGW Jasienica)

18.00 1) w podziękowaniu za otrzymane łaski z prośbą o zdrowie z okazji urodzin

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA – 19. VIII

7.00 1) + Zuzanna, Karol Rusin, Maria, Józef, Czesław Zeman, Monika, Franciszek Krzyżak
2) o zdrowie Boże Bł. i opiekę Matki Najświętszej w 75 rocznicę urodzin

9.00 + Bolesław Rusin

2) o zdrowie Boże Bł. i opiekę Matki Najświętszej z okazji 18 urodzin Sławomira.

11.00 1) Chrztu

2) +Helena, Franciszek Suchy, + Marianna, Stefan Krawczyk, ++ z obu stron, Krystyna Krawczyk

17.00 z okazji 66 urodzin Jana o Boże błogosławieństwo, dary Ducha Świętego

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – XIX NIEDZIELA ZWYKŁA – 12. VIII

W czasie każdej Eucharystii słyszymy słowa zaproszenia do pełnego uczestnictwa w uczcie: *Bierzcie i jedzcie; Bierzcie i pijcie z tego wszyscy*. Pośitek należy do zwyczajnych zadań codzienności. Jednak przyjmując w czasie Eucharystii ciało i Krew Pańską, otrzymujemy dar absolutnie wyjątkowy: Jezus Chrystus ofiaruje się ludzkości, wydaje się w nasze ręce. Obdarza nas swoim życiem i jest pośród nas obecny.

Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 13.VIII – oddajemy cześć Najświętszej Maryi Pannie Kalwaryjskiej. We wtorek 14. VIII Uroczystość Św. Maksymiliana Marii Kolbego, prezbitera i męczennika. Patrona naszej diecezji. Modlimy się za całą wspólnotę

naszego Kościoła lokalnego. 15 VIII Uroczystość Wniebowzięcia NMP, składka z tego dnia przeznaczona będzie na budowę Domu Księży Emerytów w Andrychowie. W piątek 17 VIII wspomnienie św. Jacka Prezbitera. Jest to trzeci piątek miesiąca czcimy Boże Miłosierdzie.

23 sierpnia, w czwartek, na Mszy o godzinie 18 podziękujemy ks. Robertowi i ks. Tomaszowi za pracę w naszej parafii. Zapraszamy do udziału w tej Eucharystii.

W okresie wakacyjnym zapraszamy do kawiarenki w każdą niedzielę po mszy św. o godz. 9.00 i 11.00.

Prasa katolicka...

Zapraszamy wszystkich, którzy nie boją się wziąć pióra do ręki, aby pisali do naszej parafialnej gazetki, dzieląc się swoimi refleksjami bądź informacjami wszelakimi, ale ważnymi.

Materiały do najbliższego numeru można przesyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 23 sierpnia. Następny numer ukaże się 2 września.

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'.

Redakcja: ks. Leszek Łysień, ks. Tomasz Sroka (redaktor naczelny), ks. Robert Pochopień, ks. Rafał Dendys, Mirosława Hawetek, Ewa Sowa, Elżbieta Juzba, Mateusz Mikołajczyk, Krzysztof Feruga (skład).